Rok XIII. Nr. 308 (3911) Wilno, Poniedziałek 9 Listopada 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

# Walki na ulicach Madrytu

**PARYŻ (Pat). Klub Radiowy w Teneryfie ogłosił o godz. 1 w nocy z soboty na niedzielę następujący opis walk na przedmieściach Madrytu:**

**Wojska rządowe oczekiwały główne go natarcia na Madryt od półn.-wschodu, lecz kolumna powstańcza zaatakowała Madryt od południo - zachodu. W sobotę w południe powstańcy zdobyli ufortyfikowane pozycje na południe od rzeki Manzenares. Na odcinku południowo wschodnim powstańcy zajęli przedmieście Vallecas i przecięli szosę Madryt — Walencja. Tłum zniszczył drukarnię dziennika „Mundo Obrero". Samoloty rządowe ze znakami powstańczymi krążyły nad stolicą, aby bombardować poselstwa i stworzyć w ten sposób komplikacje międzynarodowe dla rządu w Burgos. Gen. Franco ostrzegł rządy państw obcych przed niebezpieczeństwem. Samoloty rozrzucają nad Madrytem ulotki zapewniające, iż powstańcy będą bombardować miasto w razie potrzeby. Strefa bombardowania została w ulotkach ściśle określona. Siedziby poselstw będą, jeżeli to możliwe, wyłączone od bombardowania. Przeszło osiem tysięcy ucieki nierów przybyło na linię frontu powstańców.**

**SEWILLA (Pat). Gen. Queipo del Lleno ogłosił o północy z soboty na niedzielę przez radio oświadczenie treści następującej:**

**„Cały świat ciekaw jest, jak przedstawia się sytuacja w Madrycie. W mieście toczą się walki, a wojska powstańcze zacieśniły cokolwiek pierścień, otaczający Madryt. Krążą pogłoski, że powstańcy wkroczyli do Madrytu. W rzeczywistości jednak wojska powstańcze opanowały mosty na rzece Manzanares, lecz wiadomość ta nie jest sprawdzona. Nasze lotnictwo dokonało rozpoznania nad stolicą w ciągu soboty. Ulice były puste. Wiadomość ogłoszona przez rządową stację radiową w Walencji, że „gwardia cywilna" zbuntowała się — wydaje się być prawdziwą. Tłumaczy to walki uliczne, które spostrzegli lotnicy. Dowództwo wojsk powstańczych rozkazało rozrzucić nad Madrytem ulotki, zalecające kobietom i dzieciom trzymać się zdala od miejsc, gdzie toczy się walka. Samoloty dostrzegły również ożywiony ruch na moście Arganda".**

SEWILLA (Pat). Powstańcza stacja radiowa opublikowała do godz. 18.30 komunikat o przebiegu walk w poszczególnych dzielnicach Madrytu. Akcja wczorajsza była utrudniona na skutek gwałtownej ulewy, która przeszkadzała w użyciu lotnictwa i czołgów. Oddział pułk. Castejon zajął uniwersytecką dzielnicę Casa de Camo, zadając milicji rządowej ciężkie straty oraz biorąc poważną zdobycz.

## Caballero też opuścił Madryt

SEWILLA. (Pat). Powstańcza stacja radiowa doniosła o godz. 13, że potwierdzają się wiadomości, iż w Madrycie wielu gwardzistów cywilnych i milicjantów wypowiedziało się za powstańcami i brało udział w walkach przeciwko komunistom. Caballero w towarzystwie posła sowieckiego Rozenberga jeszcze w piątek odleciał samolotem z Madrytu do Alicante. Przed odjazdem Caballero wystosował notę do przebywających w Madrycie członków korpusu dyplomatycznego, wzywając ich do opuszczenia stolicy. Rząd powstańczy w Burgos opracowuje zarządzenia, mające na celu przywrócenie normalnego stanu rzeczy natychmiast po definitywnym zajęciu Madrytu przez wojska gen. Franco.

## Uciekli, ale chcą zwyciężać...

WALENCJA. (Pat.) Odbyło się tu pierwsze posiedzenie Rady Ministrów rządu madryckiego po wyjeździe ze stolicy. Po posiedzeniu ogłoszono następującą deklarację:

Pobyt rządu w Madrycie stwarzał niebezpieczeństwo, iż wysiłki, zmierzające do zwycięstwa Hiszpanii nad faszyzmem i oswobodzeniem kraju mogły być sparaliżowane. Rząd, mimo przygnębienia, jakie go ogarnia, przybył do Walencji, aby stworzyć najlepsze warunki do skoordynowania wysiłków wszystkich czynników, które mogą przyczynić się do obrony Madrytu. Również motywy, wypływające z polityki zagranicznej, wpłynęły na decyzję przeniesienia siedziby rządu do Walencji. Nieprzyjaciel rozpoczął natarcie na Madryt, usiłując wziąć do niewoli rząd legalny, aby w ten sposób ułatwić uznanie rządu powstańczego przez zagranicę. Zmiana siedziby rządu madryckiego nie oznacza ani ucieczki ani rezygnacji. Jest to chęć nadania nowego bodźca w walce do ostatecznego zwycięstwa. Ministrowie uzgodnili swe stanowisko co do stworzenia organizacji, której celem będzie osiągnięcie ostatecznego zwycięstwa".

PARYŻ. (Pat.) Havas donosi z Madrytu: Rząd madrycki, wyjeżdżając do Walencji, pozostawił w stolicy delegację, która nosi nazwę „Komitetu obrony Madrytu". Komitet obradował całą noc z soboty na niedzielę. Uchwalono wydać odezwę do mieszkańców, nawołującą do walki z powstańcami.

Na placach w Madrycie stoi artylerja, która ostrzeliwuje przedmieścia. Światła uliczne zredukowano do minimum. Sklepy są zamknięte.

## Pałac królewski zdobyty?

**TENERIFA (Pat). Powstańcza stacja radiowa opublikowała o godz. 20 min. 30 komunikat głoszący, że wojska powstańcze nadal posuwają się w głąb Madrytu, wśród zaciekłych walk ulicznych. Wedle ostatnich jeszcze nie potwierdzonych wiadomości, oddział pułk. Jague zdobył pałac królewski.**

## Kontratak wojsk rządowych

**PARYŻ (Pat). Havas donosi z kwatery głównej gen. Varela, że w południe wojska rządowe przeszły do gwałtownego kontrataku na oddziały pułkowników Castejon i Ascensie na północo wschód od Madrytu. Wojska rządowe skoncentrowały na tym odcinku maksimum sił, zagrażając lewemu skrzydłu powstańców.**

**Ilość kontratakujących wojsk oblicza się na 25 tysięcy. Powstańcy pchnęli na zagrożone skrzydło wiele czołgów i artylerji.**

**Walka o Madryt rozgrywa się na odcinku pułk. Jague. W szeregach rządowych walczy wielu cudzoziemców, m. in. są obywatele sowieccy. O godz. 13 powstańcy walczyli w dzielnicy Usera, znajdującej się już w obrębie „Wielkiego Madrytu". O godz. 13 rzeka Manzanares nie była jeszcze sforsowana na odcinkach pomiędzy mostami na drogach do Toledo i Segowii. Podczas walk w dzielnicy Usera obrońcy oblewali z dachów wojska powstańcze wrzącą oliwą i ukropem.**

# *Wizyta ministra spraw zagranicznych Becka w Londynie*







Wczoraj w południe wyjechał do Londynu z wizytą oficjalną p. minister Spraw Zagranicznych Józef Beck z małżonką. Panu ministrowi towarzyszą w podróży wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Obecna wizyta min. Becka w Londynie ma związek z wizytą, złożoną w Warszawie w 1935 r. przez ówczesnego ministra do spraw Ligi Narodów, a obecnego ministra Spraw Zagranicznych Anglii Edena. Bogaty program czterodniowego pobytu p. min. Becka z małżonką i otoczeniem w Londynie, przewiduje specjalną audiencję u króla Edwarda VIII w pałacu Buckingham.

Zdjęcie Nr. 1 przedstawia podobiznę min. Spraw Zagranicznych Polski Józefa Becka.

Zdjęcie Nr. 2 przedstawia podobiznę króla Wielkiej Brytanii Edwarda VIII-go.

Zdjęcie Nr. 3 przedstawia podobiznę min. Spraw Zagran. Wielkiej Brytanii Edena.

### PRZYJAZD DO LONDYNU.

LONDYN (Pat). Statek, wiozący min. Becka do Anglii, przybył do Doover o godz. 13 m. 30. Podróż z Doover do Londynu odbyli goście polscy w specjalnie zarezerwowanym dla nich wagonie restauracyjno salonowym, w którym spożyto śniadanie.

LONDYN (Pat). Na dworcu Victoria w Londynie min. Eden powitał wychodzącego z wagonu min. Becka serdecznym uściskiem dłoni, po czym przywitał się z p. Jadwigą Beckową. Ambasador Raczyński powitał polskiego ministra spraw zagranicznych w imieniu ambasady i kolonii polskiej.

Min. Beck z małżonką i towarzyszącymi mu osobami zamieszkali jako goście rządu Jego Królewskiej Mości w hotelu Claridge.

### W BUCKINGHAM - PALACE.

LONDYN (Pat). W godzinach popołudniowych min. Beck w towarzystwie udał się samochodem do Buckingham-Palace i wpisał się do oficjalnej księgi gości króla Edwarda, następnie zaś udał się do pałacu księcia Jorku, gdzie wpisał się do księgi gości księstwa Jorku. Ponadto min. Beck i pani Beckowa udali się do pałacu Malborough, gdzie wpisali się do księgi gości królowej Marii.

# W Polsce starczy chleba dla wszystkich

## Przemówienie p. min. rolnictwa Juliusza Poniatowskiego, wygłoszone w dniu 8 listopada r. b. przez radio:

„Rolnicy — jesteście oto wezwani wraz z całym społeczeństwem do spełnienia nowego obowiązku — wyżywić w zimie bezrobotnych. Znacie w swym życiu codziennym mnogie i twarde obowiązki i znacie także surowy przymus, który zazwyczaj za nimi stoi. Przymus państwa — gdy ono dla swych konieczności, dla interesu zbiorowego, nakłada ciężary i świadczenia i egzekwuje je rękami urzędnika, znacie również przymus nieubłagany praw życia — gdy opieszałość i lekkomyślność, gdy zaniedbanie trudu i wysiłku dla swego losu, dla egzystencji rodziny, przynosi w skutkach biedę i zniszczenie podstaw codziennego bytowania.

Ale oto stoi przed wami obowiązek inny — nie połączony z tym prostym przymusem doraźnych następstw — za skąpstwo w pomocy dla bezrobotnych ani egzekutor ani policjant nie stanie na progu domu, ani głód nie zajrzy w oczy rodzinie. Waszej woli i świadomości obywatelskiej, waszej opinii sąsiedzkiej i organizacyjnej powierzone zostanie wykonanie obowiązku pomocy zimowej i zachowanie dobrej, słusznej miary tej pomocy — da bowiem więcej, kto więcej ma.

A nie tylko poczucie krzywdy życiowej i bezradności rzeszy bezrobotnych zniewalać nas dziś musi do zbiorowego wysiłku, nie sama litość społeczna ale i honor Polski.

Oto zerwać chcemy z bezradnym utyskiwaniem, oto przerwać chcemy ten szereg lat, gdy nędza bezrobotnych jakby zwyczajnym, jakby koniecznym zjawiskiem życia polskiego być miała.

Wezwani jesteśmy, aby wyrazić to, że Polska zdobędzie w sobie siły do dźwignięcia się z bierności, pomnoży swe warsztaty pracy, otoczy opieką tych którzy jeszcze pracy nie uzyskali, że nadto odrodzi się wreszcie tę siłę opinii publicznej, która jest otuchą i podnietą dla czynnych, a pręgierzem dla opieszałych.

**W pomocy zimowej mamy wyrazić tę wiarę, tę pewność, że starczy w Polsce chleba dla wszystkich, że poczucie społecznego obowiązku obywateli jest mocne, że na nim ma się prawo przyszłość Polski opierać.**

Rolnicy — waszym wieczystym obowiązkiem jest kraj żywić, przeżywcie przeto i tych, którzy doraźnie nie w zamian dać nie mogą, przyniosą wam jednak radość spełnionego obowiązku.

Dajcie szczerym sercem i ręką szczodrą — stwórzcie silną opinię sąsiedzką i bądźcie wymagający od siebie i od innych.

O to was proszę i do tego wzywam".

# Doroczne zebranie PAL.

WARSZAWA. (Pat.) Na dzisiejszym uroczystym dorocznym zebraniu Polskiej Akademii Literatury sekretarz generalny P. A. L. Juliusz Kaden-Bandowski odczytał sprawozdanie z działalności Akademii za rok 1935/36. Poniżej podajemy najważniejsze punkty sprawozdania.

Trzeci rok działalności rozpoczęła Polska Akademia Literatury pod znakiem żałoby. Na początku roku akademickiego w listopadzie 1935 roku ubył z grona naszych kolegów znakomity pisarz, akademik Literatury Piotr Choynowski.

W roku sprawozdawczym odbyła Polska Akademia Literatury 22 posiedzenia plenarne, 4 uroczyste zebrania publiczne, 6 zebrań dyskusyjnych i wiele posiedzeń poszczególnych sekcyj i komisyj.

Obok wielkich zebrań publicznych urządzono w okresie sprawozdawczym szereg zebrań dyskusyjnych.

W dziale konkursów literackich prowadzono prace nad zakończeniem konkursu powieściowego zoganizowanego w porozumieniu z firmą „Książnica Atlas". Sąd Konkursowy przeczytał 117 prac konkursowych i w wyniku badań zebranego materiału postanowił nie przyznać pierwszej nagrody żadnemu z nadesłanych utworów. Drugą nagrodę w wysokości 1.500 zł. przyznano p. Hannie Malewskiej za powieść p. t. Żelazna korona.

Jednocześnie z konkursem powieściowym prowadziła Polska Akademia Literatury prace nad rozstrzygnięciem konkursu na hymn państwowy i konkursu na hymn sportowy, zorganizowanego przez Państw. Urz. Wych. Fizycznego i Przysposob. Wojsk.

## Odznaczenia Pol. Ak. Literatury

Zarządzeniem p. ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 7 listopada 1936 roku odznaczone zostały wawrzynem akademickim — jeśli chodzi o wilnian — następujące osoby: **Srebrnym wawrzynem** za pracę organizacyjną w dziedzinie literatury pięknej **Tadeusz Łopalewski**; za szerzenie zamiłowania do literatury polskiej — **Jan Bułhak**, artysta malarz **Zygmunt Cywiński**, prof. **Stanisław Kościałkowski**, obecny prezydent m. Tomaszowa **Antoni Raczaszek** i **Józef Wierzyński**; za krzewienie czytelnictwa—**Michał Breusztejn**; za działalność wydawniczą w dziedzinie literatury pięknej i zasługi na polu księgarstwa — **Bonawentura Leurt**.

# Zjazd Związku Rezerwistów

WARSZAWA. (Pat.) Dziś odbył się w Warszawie zjazd delegatów Związku Rezerwistów i Rodziny Rezerwistów z całej Polski.

Na wniosek Komisji Matki wybrano wśród owacyj **na prezesa Związku p. ministra M. Zyndram-Kościałkowskiego**. Na członków Zarządu Głównego wybrani zostali płk. dypl. Marian Czerniewski, sen. Stefan Dąbkowski, poseł Jan Walewski, dyr. Juliusz Zagrodzki, poseł Leopold Tomaszkiewicz, nacz. Mieczysław Myślińśki, Roman Tomczak, inż. mjr. Tadeusz Kałusiński, mjr. Piotr Perucki, kpt. Tadeusz Grzegorzewski, Aleksander Czekay i dyr. Jerzy Szumowski.

Delegaci uchwalili m. in. wniosek nadać prezesowi organizacji i jej ideowemu kierownikowi ppłk. rez. Marianowi Zyndram-Kościałkowskiemu złotą odznakę Z. R. w dowód uznania niepożytych zasług, jakie dla Związku Rezerwistów położył.

Na zakończenie obrad prezes Z. R. minister Kościałkowski w dłuższym przemówieniu zaapelował do delegatów o dalszą koleżeńską pracę dla dobra Z. R.

Kończąc p. minister Kościałkowski wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta R. P., Wodza Naczelnego oraz wszystkich szarych rezerwistów, dzięki których pracy i ofiarności oganizacja się rozwija.

Zjazd uchwalił m. in. następujące rezolucje:

**1) Zjazd delegatów Związku Rezerwistów wita z radością i głębokim wzruszeniem zapowiedź nadania Panu Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. dyw. Śmigłemu-Rydzowi godności Marszałka Polski.**

**2) Walny zjazd delegatów Związku Rezerwistów zwraca się z serdeczną żołnierską prośbą do Wodza Naczelnego gen. Edwarda Śmigłego-Rydza, aby zechciał łaskawie przyjąć honorową godność protektora naszej organizacji.**

**3) Zjazd wita z wielkim uznaniem inicjatywę rządu Rzeczypospolitej w kierunku niesienia pomocy naszym bezrobotnym braciom i ich rodzinom. Zjazd podejmuje z całą gotowością apel przewodniczącego Akcji Pomocy Zimowej prezesa Z. R. p. min. Kościałkowskiego.**

**4) Związek Rezerwistów, będąc czynnikiem ładu i porządku wewnątrz kraju, zapowiada kategorycznie dalszą bezwzględną walkę jawnej i zamaskowanej propagandzie komunistycznej w Polsce, jako sile wrogiej naszej niepodległości, kulturze i przyszłości narodu.**

**Zjazd uchwalił przesłać 8 milionom Polaków, zamieszkałym poza granicami R. P. serdeczne i braterskie pozdrowienia oraz wyrazy gorącego uznania za twardą i nieustępliwą pracę dla utrzymania polskości i wychowania młodzieży polskiej w duchu narodowym.**

**Ponadto zjazd uchwalił rezolucję w sprawie ostatnich zajść w Gdańsku.**



Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym min Marian Zyndram Kościałkowski przed mikrofonem Polskiego Radia.

# Zuchwały napad bandycki

ŻÓŁKIEW (Pat). Ubiegłej nocy dokonano niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego w Ławrykowie (pow. Rawa Ruska). Napastnicy zapukali do domu Izaka Walomana, gdy domownicy nie reagowali na wezwania, zaczęli strzelać, wywalili drzwi i wtargnęli do mieszkania, żądając pieniędzy, przy czym strzelali w dalszym ciągu, raniąc 50-letnia żonę Waldmana oraz syna gospodarzy.

Gdy starszy syn wezwał pomocy sąsiadów, bandyci ustąpili, a z zemsy za nieotrzymanie pieniędzy podpalili stajnię z której ogień przerzucił się na dom mieszkalny który spłonął doszczętnie. Przybyła straż pożarna zlokalizowała ogień który zagrażał całej wsi. Ranną matkę i syna odwieziono w stanie ciężkim do szpitala w Żółwi.

# Delegacja węgierskiej policji w Warszawie

WARSZAWA (Pa). W niedzielę wieczorem przybyła do Warszawy oficjalna delegacja węgierskiej policji i żandarmerii z rewizytą do policji polskiej.

Skład delegacji węgierskiej jest następujący:

Dyrektor departamentu dr. Szemerai, komendant główny policji węgierskiej dr. Titor, Ferenosi pułkownik żandarmerii Imre Szuscy, major żandarmerji Olchvary oraz r. Józef Schweinitzer.

## Zgon Jana Rosena

WARSZAWA. (Pat.) Dzisiaj zmarł w Warszawie wybitny malarz-batalista ś. p. Jan Rosen —ur. w r. 1854 w Warszawie.

## Ciano w Wiedniu

WIEDEŃ (Pat). W niedzielę wieczorem przybył do Wiednia włoski minister spraw zagr. hr. Ciano z małżonką i towarzyszącymi mu wyższymi urzędnikami włoskiego MSZ na dworcu min. Ciano powitali, kanclerz Schuschnigg, wicekanclerz i naczelny komendant „Milicji frontowej".



## Swięto korpusu Policji Państwowej

Na dzień 11 listopada r. b. przypada święto Korpusu Policji Państwowej.

Dorocznym zwyczajem w wigilię tego święta t. j. w dniu 10 listopada r. b. we wtorek odbędzie się w kościele Św. Kazimierza o godz. 10 nabożeństwo żałobne za spokój dusz policjantów poległych w obronie współobywateli.



# Swięto Niepodległości na Wileńszczyźnie

Święto 18-ej rocznicy odzyskania niepodległości będzie uroczyście obchodzone na Wileńszczyźnie. Powiatowe i gminne komitety wykonawcze opracowały już programy uroczystości. W dniu 10 b. m. w godzinach porannych odprawione zostaną nabożeństwa żałobne za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego, a w godzinach popołudniowych i wieczornych przejdą ulicami miast i miasteczek capstrzyki orkiestr.

Dnia 11 listopada przed południem odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, a w niektórych miejscowościach msze polowe. Po defiladach oddziałów wojskowych i organizacyj wojskowych i społecznych urządzone będą zabawy ludowe i akademie, na których — poza pieśniami i utworami muzycznymi — odczytane zostaną fragmenty z mów i rozkazów Marszałka Piłsudskiego, wygłoszone zostaną okolicznościowe przemówienia i przedstawiony będzie dorobek kulturalny poszczególnych powiatów i gmin.

W ciągu 10 i 11 listopada ustawione będą na placach i w ważniejszych punktach miast megafony, by ludność mogła wysłuchać transmisji z uroczystości warszawskich.

W pow. mołodeczańskim uroczystości w miasteczkach i większych osiedlach odbędą się już 8 b. m., aby umożliwić ludności wzięcie udziału w obchodzie święta w Mołodecznie w dniach 10 i 11 b. m.

W Święcianach w dniu 10 b. m. w godzinach popołudniowych organizacje społeczne złożą wieńce na grobach poległych żołnierzy w bojach o **niepodległość**.

Kolejarze, szczególnie z Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, wezmą udział w capstrzykach w dniu 10 b. m. Dnia 11 b. m. we wszystkich „ogniskach" okręgu Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej odbędą się akademie, na których odegrane zostaną okolicznościowe przedstawienia i wygłoszone będą urywki z mów i rozkazów Marszałka Piłsudskiego.

Gmach Dyrekcji Kolejowej w Wilnie i dworzec udekorowane zostaną chorągwiami i kolorowymi lampkami elektrycznymi.

## Bezpłatne przedstawienia w kinach

W dniu 11 b. m. z okazji Święta Niepodległości od godz. 14 do 16 będą się odbywały bezpłatne przedstawienia we wszystkich kinach wileńskich. Bilety na bezpłatne przedstawienia wydawać będzie Federacja PZOO dla organizacyj w poniedziałek, dnia 9 b. m. w godzinach od 16 do 20-ej.

## Do wszystkich organizacyj, związków i zrzeszeń społecznych m. Wilna

Komitet Organizacyjny Obchodu Święta Niepodległości w Wilnie zwraca się z gorącym apelem do wszystkich organizacyj, zrzeszeń, związków społecznych, zawodowych, cechów i t. p. m. Wilna o delegowanie swych przedstawicieli na zebranie Obywatelskiego Komitetu Obchodu Święta Niepodległości, które się odbędzie w dniu 9 listopada (w poniedziałek) o godz. 18 w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

Specjalne zaproszenia pisemne rozsyłane nie będą.

# Żart na stronie

## Złota żyła literatury

Zawód humorysty — to bardzo niewdzięczne zajęcie; można powiedzieć—zajęcie tragiczne.

„Śmiej się pajacu“ i tak dalej. Tu tobie, obywatelu zęby bolą jak wszyscy djabli, albo żona o nowe pantofle się dopomina, w sercu otchłań rozpaczy i chandry, a ty pisz jakieś dyrdymałki. Koniecznie śmieszne być muszą, bo jeżeli nie, do kosza pójdą; redaktor bardzo wymagający. I poco człowiek się takiego marnego interesu trzyma? Czyż niema innych sposobów zarobienia grubej i to bardzo nawet grubej forsy pracą liteacką? Dotychczas myślałem, że niema, ale dobrzy przyjaciele przekonali mnie że są. Pokazali mi list, jaki dostał jeden z dyrektorów jednego z naszych licznych teatrów. Słowo daję, że autentyczny:

„Wielce Szanowny Panie Dyrektorze.

Zwracam się do Szanownego Pana Dyrektoro z uprzejmą prośbą o łaskawe przyjęcie na scenę wwieżonego (sic) Panu Dyrektorowi Teatru tanga p. t. „Czekają cię“.

Jednocześnie uprzejmie komunikuję Szanownemu Panu Dyrektorowi, że o ile powyższe tango zostanie uznanem i przyjętem przez Szanownego Pana Dyrektora, to takich słow będę mógł tworzyć tysiące, gdyż będąc szczerym patrjotą ojczyzny, pragnąłbym aby słowa lecące z mej młodzieńczej duszy nie zamierały bezwiednie. Co zaś do honorarjum za słowa tanga p. t. „Czekają cię“... to jednocześnie zaznaczam w sumie (100) złotych ponieważ uważam, iż słowa te, stosując się do uwczesnych (tak) warunków nowoczesnych Hiszpanii, zyskają powodzenie na scenie teatrów w „Polsce“ (cudzysłów autora)“

Następuje podpis, a następnie tango:

„CZEKAJĄ CIĘ...

Tam, gdzie niegdyś kwitły palmy
I świeciły w niebie zorze
Słychać rozrzewnione psalmy
Melodi te—unosi sine morze
W świat...
Tęskno mi czy prędko już zaświta —
Szumią wichry — świat się żali —
Snie o tobie Senioryta
Sen co serce rwie z oddali —
Straszny sen...

Refrein (sic)

Dlaczego dziś na bruku „Alkazara“
Nie śpiewasz już stęskniona Senioryta
Chcę słyszeć cię, dlaczego milczy twa gitara
Odezwi się
Czekają cię
Niech śpiewa moc młodzieńcom „Alkazara“
Straszna noc-
Miasto śpi
Tam taniec krwi
Płomienne tańczą Hiszpanki
Gdzie jesteś ty? Już świta —
Zaśpiewaj nam, jak dawniej Senjoryta“.

Szczęśliwy młodzieniec — patriota. On właśnie natrafił na złotą żyłę. Setki, tysiące złociszów sypną się mu do kieszeni, jemu, który tak ślicznie umie godzić natchnienia młodzieńczej duszy, patrjotyzm, swoistą ortografię z dobrze pojętym interesem o własny pugilares. Z takich, jak on, wyrastają w przyszłości chłopacy z Sosnowca. Czemu ja nie mam takich zdolności? Czemu dłubię nędzne humoreski, zamiast do Wyrwicza kropnąć liścik z załącznikiem:

„Wielce Szanowny Dyrektorze.

Jestem patriotą, duszę mam młodzieńczą. Chcę stu złotych za niniejsze tango.

Ostrzegam, że w razie przyjęcia, napiszę takich słów jeszcze dwadzieścia tysięcy“.

Podpiszę się, ładny zakrętas zrobię i załączę tango „Caballero, nie zawracaj gitary“. A za parę tygodni — pieniądze, sława, miłość najpiękniejszych kobiet...

Ale ja tego nie zrobię. Brak mi polotu.

MAREK F. CAMILLUS.

## Różnica

X stoi na peronie. Zwraca się do niego Y.
— Pan oczekuje żony?
Na to X wściekły:
— Co znaczy ja oczekuję? Ona wraca!

## Nasze dzieci

Do sklepu wchodzi mały chłopczyk.

Poproszę za 50 groszy kiełbasy, za 30 groszy serdelków i 20 groszy reszty. Złotówkę przyniesie jutro mamusia.

## Anglik i Żyd

— Jaka jest różnica między Anglikiem a Żydem?
— Jaka?
— Że Anglik wychodzi bez pożegnania, a Żyd się żegna i nie wychodzi.

## Diagnoza

Lekarz bada pacjenta:
— ...a na pańskiej czaszce daje się wyczuć guz, który wyraźnie wskazuje na nerwowy charakter.
— Rzeczywiście, panie doktorze, moja Mania jest dosyć nerwowa.

(Ze „Szpilek“).

## Nowy film Kiepury

Podobno najbliższy film Kiepury będzie nosił tytuł: „Kocham wszystkie kobiety, ale żenię się tylko z jedną“.

## Dobra rada

— Chciałbym brać lekcje śpiewu. Poradź mi, dokąd się mam udać.
— Na pustynię!

## Nowoczesność

— Mój mąż zwiał.
— Jak to się stało?
— Siedzieliśmy w aeroplanie, ja przy sterze, wtem on wyskoczył ze spadochronem.

## Americana

— Czytałem wczoraj, że kobiety w U. S. A. wydają na kosmetyki dwa razy tyle, ile wynosi budżet armii.
— Nie dziwnego! Odnoszą dwa razy tyle zwycięstw co armia.

## Moda

— Chciałabym kupić kapelusz, ale najnowszego fasonu.
— Pani zaczeka chwilkę, moda właśnie się zmienia.

## Groźby

— Otrzymuję codziennie listy z pogróżkami!
— A czy domyślasz się od kogo one mogą pochodzić?
— Oczywiście. Od mego krawca.

## Pierwszy głośnik

— Kto był pierwszym radiofonistą?
— Adam.
— Dlaczego?
— Bo z jego żebra powstał pierwszy głośnik.

## Nawet i pod tym względem

Prasa doniosła:

„Najoryginalniejszy rekord zdobyli dwaj Amerykanie panowie Wassyl i Gonius w miejscowości Michalko w stanie Oregon, mianowicie przez 36 godzin, siedząc na przeciwko siebie na krzesłach policzkowali się wzajemnie“.

Nawet i w tej dziedzinie „sportu“ rekord wydała nam zagranica.

Bolesne jest to zwłaszcza dla Wilna, które pod tym względem ma tak naprawdę piękne tradycje...

## Sztambuch panny Ireny b. studentki U. S. B.

TEOLOG.

Miłość nadzieje na zbawienie grzebie,
grążąc nas w duchu pogaństwem owianym;
czemże Ty dla mnie, czemże ja dla Ciebie?
Tyś mi fetyszem, a jam Ci bałwanem.

CHEMIK.

Jesteś niezłomna — mocna to zasada,
jestem cierpiący — to żre jak witriolej,
kwas nas przeżera, a zasada zjada,
złączmy się — stworzy się w nas spokój soli.

HUMANISTA.

Noe, Ezechjel, Hamurabi, Juno,
Solon, Salomon, Maria Magdalena,
Dante, Petrarca, Galileusz, Newton
Kant, Hoene-Wroński, Maeterlinck Irena.

PRAWNIK.

Zechciej korzystać z prawa łaski, Pani,
skrusz bezlitosnych paragrafów kamień,
skazaną na śmierć moją miłość dla niej
na dożywocie w swojem sercu zamień.

MEDYK.

Jeśli Cię kiedy żołądek zaboli
nie choruj modą tęskniącej królewny,
nie przyjmuj żadnych olejkow czy soli,
przejrzyj ten album, a skutek jest pewny.

Przepisał JERZY PUTRAMENT.

## Reklamy na opak

Jedz ryby, będziesz zdrów, jak ryba złapana na haczyk.

*

Wódki samogonowe
smaczne i zdrowe.

*

Pasta „Feniks“ najlepiej czyści zęby; także truje szczury.

*

„Krzyk“ najidealniejsza brzytew
bo najprędzej puszcza ci krew.

*

Używaj do ust tylko pomadki Nadziei:
nie barwi i nie klei.

*

Osiemnastolatka czyta z przerażeniem taką reklamę:

Smaruj kremem „Mimoza“ swe ciało niewieście,
A będziesz młodsza o lat dwadzieścia.

**MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE“ NALEŻY NADSYŁAĆ NA ADRES REDAKCJI DLA ANATOLA MIKULKI.**

## K. Wyrwicz-Wichrowski opowiada:

parę anegdot t. zw. „zwierzęcych“.

— Pewien zajączek, ścigany przez ogary, pędząc naoślep bez przytomności wpadł do pierwszej lepszej dziury i sapiąc, przycupnął w kąciku.

Kiedy ogary, zgubiwszy trop, przebiegły obok a zajączek oswoił się z ciemnością — ku swemu wielkiemu przerażeniu stwierdził, że wpadł do lisiej nory. W przeciwległym kącie ujrzał wystraszoną parę oczek małego liska. Patrzyli tak na siebie dłuższą chwilę — wystraszony lisek i przerażony zając.

Pierwszy odzyskał rezon zając. Srożąc groźnie wąsy i nadrabiając miną — zapytał:
— A — mama — gdzie?
— Wy... wy... wyszła!!! — szepnął przerażony lisek.
— A — daleko?
— O ttak!...
— A!... to szkoda — mruknął już zupełnie uspokojony zając, gładząc wąsy. — Bo bym z nią chętnie... poromansował.

Pani skowronkowa wysiaduje jajka. Jest uroczy, słoneczny maj. Pan małżonek uwija się koło niej dzień cały. Znosi muszki, liszki i robaczki.

Wreszcie przed wieczorem udręczony srodze powiada do małżonki:
— Wiesz co, kochanie? Posiedź teraz sama przez chwilę, a ja polecę do pobliskiego gaiku. Tam jest bardzo dużo smacznych muszek!
— Dobrze najdroższy, tylko nie siedź długo, bo wiesz, że ja tu jestem sama i niepokoję się, gdy cię niema.
— Dobrze, dobrze!

I poleciał. Minęła jedna godzina i druga, a skowronka jak niema, tak niema.

Żona już poważnie zaniepokojona chce lecieć na poszukiwania — gdy wreszcie zjawia się nasz skowronek — ubłocony, wytytłany w kurzu — słowem rozpacz.
— Bój się Boga! Co się stało? Czemuś tak długo nie wracał?
— A bo widzisz, kochanie — taka była śliczna pogoda, że **wróciłem piechotą!**



## Dandys w roku 1956

Zdzisławowi Kleszczyńskiemu.

Kiedy wieczór na wzgórzach rozmazał karminy,
a z centrum metropolii światła srebnopióre
szły nad wojskiem kominów w Auksztoty dolinę —
Gracjan Pyrkoń pudrował atłasową skórę.

Po starannym masażu, rzeźwiącej kąpieli
czuł się mocno i lekko i męsko i nieźle,
a teraz pukle włosów ponad czołem dzieli
i na karku zaznacza ostatnie finezje.

Kosztowny strój balowy z wieszadła dostaje:
strój balowy skrojony według mody nowej:
Czarne smoki i fraki niech noszą lokaje!
Gracjan Pyrkoń nakładał frak... seledynowy.

Pod frakiem kamizelka w arrasy i ptaki:
(taki strój drażni zmysły i kobiety wabi)
odsłaniała pierś męską białą i kuszącą
leciutko przewiązaną kokardą z jedwabi.

Bardzo płytkie pantofle z zielonkawej laki
spięte sprzączką z szyldkretu, włosienia i srebra
i jeszcze płaszcz-narzutka — leciutka opończa
ze skórek nietoperzy — tak się Pyrkoń przebrał.

Niektórzy także z panów nosili spódnice,
lecz ten snobizm wytworniś odrzuci ze wstrętem.
Spódniczka to rzecz dobra na spacer, ulicę...
Na bal się nosi spodnie, lecz spodnie... rozcięte.

Te spodnie są kielichem, są tłem, są wachlarzem
są zwycięskim wołaniem o tęsknotę przygód!
Patrzcie!—krzyczę—jak kształt się podudzi rozjarzył,
jak śmiga nad posadzką ich zdradziecki migot.

Za chwilę ku swej żonie, która czeka, wyjdzie
i zawoła perliście: Jestem gotów, Agno.
Pojedzie rozmarzony, myślący we wstydzie
o tych wszystkich kobietach co go zdobyć pragną.

— — — — — — — — — —

W salonach oświetlonych biało i różowo
muzyka fal eteru spływała w baryton.
Gdy Gracjan Pyrkoń wchodził na salę balową,
Ostatni ton słow-bluesa skonał pod sufitem.

Przerwa. Zamęt. Tłum w grupach po czworo, po troje,
powietrze zapachniało krokusami, lodem.
Zaraz panów ożywią chłodzące napoje
i przejdzie do palarni rój nerwowych kobiet.

Za chwilę znów muzyka, a kiedy oddać słowem
ten taniec kobiet smukłych, wytwornych i śmigłych
jednolicie ubranych w stroje granatowe
i tych mężczyzn podobnych motylom i szczygłom.

O białych, męskich ramion biel oślepiająca,
o wy nozdrza kobiece zmysłowo-zachłanne.
Zdobywcze oczy kobiet pragnieniem zapłońcie,
patrząc w dekolt na plecach u tamtego pana.

Muzyka tahitańska przelewa się w orkan
w rękach kobiet mężczyźni drżą, podobni tujom.
Gracjan wszystkich przewyższył, jego admirują...
nowy przebój sezonu! goli się we wzorki...

I niejedna z tych kobiet-lwów, kobiet-krogulic
czując w tańcu przy sobie jego ciało miękkie
marzy o tym, by usta spragnione przytulić
do policzków golonych we frywolne scenki.

— — — — — — — — — —

Ciężko mężu haruję na twoje kaprysy:
Gracjana gromi żona przy rannej herbacie.
Wyczerpałam awanse i kredyt już wysechł.
Ją tak ciężko pracuję... ty tak łatwo tracisz.

Walka o byt jest twarda, z dnia na dzień jest cięższa,
nie możesz tego pojąć o mężczyzno płochy.
Tyś nigdy późną nocą przy biurku nie ślęczał:
nie zarobisz na swoje jedwabne pończochy.

A on już ma łzy w oczach. Łbem o ścianę palnął
spojrzenie — niema skarga — słowa jak puginał.
Ach wy kobiety, zawsze tępe i brutalne:
histeryczny spazm krótki i płacz trzygodzinny.

Po trzech godzinach płaczu jest znowu gołąbkiem:
rozmawia o teatrze, spacerach, przyjaźni...
jeszcze w krótkich półsłówkach cedzonych przez ząbki
opowieścią swych przygód w żonie zazdrość drażni.

„Mówiła mi Angielka, ta rasowa pani,
że żyć beze mnie nie chce, uwiezie mnie, porwie,
a tłumaczka poselstwa stanu Transylwanii
przedwczoraj mi przysłała storczyki i morwy.

Zaniedbujesz mnie żono. Czuję brak opieki.
Znajome, nieznajome gonią za mną wzrokiem.
Kiedy nóżkę pokażę, dostają wypieków
Może której ulegnę... i czuję niepokój.

Pożądliwe spojrzenia wszędzie za mną gonią...
dłużej już im się chyba bronić nie potrafię...
Tu na jakieś wspomnienie po białka się słonią
i wonne swe koronki jął układać w szafie.

JERZY ZAGÓRSKI.

# Ulgi taryfowe trzeba ująć w system

Przyznane dotąd Ziemiom Północno-Wschodnim ulgi i preferencje taryfowo—kolejowe przyniosły niewątpliwą ulgę życiu gospodarczemu naszych województw. Stanowią one bardzo dodatni czynnik przy akcji podniesienia gospodaczego naszych ziem oraz wyrównywaniu poziomu pomiędzy „Polską A" a „Polską B". — Nie dziwnego, że przy rozważaniach nad wyciągnięciem województw wschodnich z impasu, w jakim się one znajdują, taryfy brane są w nie małej mierze pod uwagę.

Jest jednak sprawą dla każdego jasną, że wpływanie na bieg życia gospodarczego przy pomocy instrumentu, jakim są taryfy kolejowe, musi być dokonywane z rozwagą i celowo, a nade wszystko pod kątem widzenia interesu ogólno-państwowego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że uprzywilejowanie przewozu, polegające na obniżce stawek przewozowych, zawsze jest połączone z wielkim wyiłkiem, a nieraz z dużymi ofiarami finansowymi przede wszystkim ze strony kolei. Wiemy również dobrze, że o obniżce taryf przez kolej, obniżce, nie mającej nic wspólnego z interesem kolejowym, a związanej jedynie z osiągnięciem określonego interesu gospodarczego, w obecnej chwili nie ma mowy.

To też szukając wyjścia z tej sytuacji wysunął Adam Rudzki w rozprawce „Taryfy kolejowe jako instrument polityki gospodarczej" projekt, z którym warto się zapoznać. Proponuje mianowicie autor podwyżkę taryf kolejowych i utworzenie w ten sposób specjalnego FUNDUSZU INTERWENCJI TARYFOWEJ. — Autor zdaje sobie sprawę z tego, że takie hasło nie spotka się w dzisiejszych czasach w społeczeństwie z przychylnym przyjęciem.

Zastrzega się więc odrazu, że taka podwyżka nie może mieć celu fiskalnego, a mogłaby być zrealizowana jędynie w postaci dodatku procentowego do obowiązujących taryf. Całkowity wpływ kolei z tytułu tych dopłat byłby ZWRACANY ŻYCIU GOSPODARCZEMU W POSTACI SPECJALNYCH ULG TARYFOWYCH. Z ogólnej podwyżki przewozów musiałyby ulec wyłączeniu taryfy, mające specjalne znaczenie dla ogólnego życia gopodarczego, a więc wszystkie taryfy eksportowe, taryfy na import niezbędnych surowców, niektóre wewnętrzne o charakterze społecznym, aprowizacyjne itp. Podwyżka taryf miałaby, według tego projektu, wynieść około 10 proc. W ten sposób uzyskana zostałaby suma, któraby pozwoliła sfinansować interwencyjną politykę taryfową, bez nowego obciążania życia gospodarczego państwa i któraby przyczyniła się do celowszego sprawiedliwszego rozdziału kosztów przewozu.

Główny wysiłek polityki taryfowo-interwencyjnej powinien w myśl autora skoncentrować się na zagadnieniu Ziem Wschodnich. Rudzki uważa, że przy gospodarczym rozwiązaniu problemu wschodniego Rzeczypospolitej taryfom kolejowym przypada niepośledania rola. Przyznaje on przy tym, że dekoncentrycznie położone województwa wschodnie najbardziej odczuwają ciężar opłat przewozowych, które ze względu na odległość muszą na tych ziemiach w ogólnej kalkulacji odgrywać bardzo dużą rolę. To też tu powinna być ze specjalną pieczołowitością prowadzona interwencyjna akcja taryfowa, której wytyczną miałoby być przede wszystkim „POPARCIE WYTWÓRCZOŚCI MIEJSCOWEJ, A WIĘC PRZEDE WSZYSTKIM NA SUROWCU MIEJSCOWYM, A NASTĘPNIE UŁATWIENIE ZBYTU PRODUKTÓW PRZEMYSŁU ZACHODNIO—POLSKIEGO PRZEZ ICH POTANIENIE".

(Autor opowiada się za WSZECHSTRONNOŚCIĄ tej akcji, a więc za tym, by ulgowe taryfy objęły zarówno dowóz surowca, przewóz, jak transport do dzielnic zachodnich i na eksport. Musiałaby ona przy tym mieć charakter STAŁY, t. zn. zapewnić uprzywilejowanie taryfowe na dłuższy okres czasu. Uprzywilejowanie to winnoby dotyczyć przemysłu, który ma szczególne widoki rozwoju na terenie województw wschodnich, m. in. przemysłu celulozowego, konserwowego, przemysłu przetwórczego i t. d. Przy udzielaniu preferencyj taryfowo—kolejowych winien przeważać wzgląd na aktywizację gospodarki naszych ziem. Zdarza się bowiem i to w dość licznych wypadkach, że zniżki jakie osiągają nasze ziemie w tej dziedzinie idą w kierunku wprost sprzecznym z interesem gospodarki miejscowej, a w szczególności z postulatem jej uprzemysłowienia. Tak się ma sprawa np. ze zniżką na przywóz na nasz teren węgla grubszego, albo zniżka dla przewozu na dalsze odległości surowca tartacznego, forsującą wywóz jego z terenu Ziem Północno-Wschodnich w stanie nieobrobionym, podczas gdy surowiec ten może i powinien być przerobiony na miejscu.

Preferencje taryfowo—kolejowe, jeśli mają mieć dla naszych ziem większe znaczenie, muszą być nastawione na aktywizację gospodarki Ziem Północno-Wschodnich. Tylko o tyle i pod tym warunkiem będą miały na dalszą metę swoje uzasadnienie.

Em.

## Puchar Gordon-Bennetta w Brukseli



Do Brukseli przybył z Warszawy tegoroczny zwycięzca Międzynarodowych Zawodów Balonów Wolnych o puhar Gordon Bennett'a kpl. Ernest Demuyter, przywożąc ze sobą nagrodę P. Prezydenta Rzplitej dla zwycięzcy, oraz ufundowany przez Red. „Gazety Polskiej puhar Gordon-Bennett'a. Przyjazd kpt. Demuytera spotkał się z entuzjazmem licznie witających go Belgijczyków. Na zdjęciu naszym kpt. Demuyter po przybyciu na dworzec Północny w Brukseli wraz z nagrodą P. Prezydenta Rzplitej.

# Śpią w czasie lotu...

**Amerykańskie linie lotnicze zainaugurowały przed kilku dniami pierwszą nocną komunikację lotniczą dla pasażerów. Nowa linia łączyć będzie wybrzeże Atlantyku z Pacyfikiem i przetnie cały kontygent Stanów Zjednoczonych. We wnętrzu każdego samolotu, kursującego na tej linii, znajduje się 14 wygodnych ławek łóżek, umywalnia i bufet. Zarówno dolne jak i górne łóżka w kabinie sypialnej zaopatrzone są w okna i wentylatory.**

**Przestrzeń od portu w Newjorku do Los Angeles, pomiędzy którymi utrzymywana jest komunikacja, wynosi 2,676 mil ang. i przebywana jest ze wschodu na zachód w ciągu 17 godzin i 40 minut, co daje przeciętną szybkość 190 mil na godzinę. Z zachodu na wschód natomiast przelot trwać będzie tylko 15 godzin i 50 minut.**

**W czasie lotu urządzane są trzy postoje: w Memphis, Dellas i Tucson, jak twierdzą jednak piloci, większość pasażerów samolotu-sleepingu nie budzi się nawet podczas lądowania i startu.**

# Wieści z Nadbałtyki

## WYBRZEŻE POLSKIE

— **POGŁĘBIANIE DNA U WJAZDU DO PORTU W PUCKU.** Na wysokości Rewy draga czerpakowa Urzędu Morskiego dokonała wybagrowania mielizny na Depkach, wytyczając trase dojazdową do portu puckiego. Obecnie draga pogłębia dno morskie u wjazdu do basenu w Pucku. W najbliższym czasie podjęte zostaną prace nad pogłębianiem wnętrzna basenu portu.

— **DOTYCHCZASOWE SWIATŁO LATARNI MORSKIEJ SPIRYTUSOWO-GAZOWE W HELU w najbliższej przyszłości zostanie zastąpione światłem elektrycznym. W ten sposób wszystkie sygnały nawigacyjne Helu uruchamiane będą przy pomocy elektryczności**

## LITWA

— **ANULOWANIE ROZPORZĄDZENIA O LITWINIZACJI NAZWISK. — Z Kowna donoszą: rozporządzenie rządu litewskiego o przymusowej litwinizacji nazwisk zostało przez radę ministrów anulowane.**

— NOWY POWIAT? Minister Czaplikas oświadczył w Sejmie, że zamierzane jest podzielenie powiatu szawelskiego, tworząc nowy powiat z centrem w Janiszkach. Powiat szawelski jest największy i posiada mieszkańców dwukrotnie więcej, niż przeciętny powiat w Litwie.

— **SĄD WOJENNY SKAZAŁ 14 osób za działalność antypańsiwową i rozpowszechnianie literatury komunistycznej na ciężkie więzienie od 4 mies. do 8 lat.**

— **NAUCZYCIELE ŻYDOWSCY BĘDĄ MOGLI WYKŁADAĆ RELIGIĘ.** Minister Oświaty zatwierdził 29 nauczycieli żydowskich szkół początkowych w prawach wykładania religii. Uprzednio prawa te im były cofnięte.

— **POTANIEJĄ SAMOCHODY?** — Wobec tego, że po wprowadzeniu motoryny oko. jedna czwarta jej część stanowi produkt rolników (spirytus wyrabiany z ziemniaków), powstał projekt udostępnienia samochodu szerszym warstwom jako środka komunikacyjnego.

W związku z tym rozważa się sprawa obniżenia ceł na automobile i wymianę ich na zasadach kompensacyjnych na bekony czy też inne produkty, co obniżyłoby ich cenę.

— **SYNDYKAT TYTUNIOWY SIĘ ROZWIĄZAŁ.** „L. A." donosi, że syndykat tytuniowy w wyniku niepomślnego przebiegu rokowań ostatecznie postanowił zlikwidować się od Nowego Roku. Należy przypuszczać, że wskutek konku

## ESTONJA

— **PRACE NAD NOWĄ KONSTYTUCJĄ. — Estońska agencja telegraficzna komunikuje, że prezydent republiki podpisał dekret, wyznaczający na dzień 12 grudnia wybory do zgromadzenia narodowego, mającego opracować nową konstytucję estońską.**

**Ludwik Weinert Wilton** 79

# PANTERA

***Powieść sensacyjna***

— Łącznie z pobytem w szpitalu około pięciu miesięcy — odparł swobodnie Short. — Ostatecznie jednak, jak panu chyba wiadomo, nic z tego nie wyszło.

— Aha — potwierdził nadinspektor — wówczas nic z tego nie wyszło. Djabelnie sprytnie się pan wykręcił.

— O kręceniu niema mowy — zastrzegł się Short spokojnie, ale stanowczo. — Wszystko odbyło się tak jak zeznałem. Byłem na dachu sąsiedniego domu i...

— Urwał i wzrok jego zawisł na twarzy Murphyego, który z zapałem przytakiwał jego słowom.

— Racja... Dach... sprawa byłaby właściwie zupełnie prosta, gdybym ja miał z tym wypadkiem do czynienia...

Nadinspektor nie zdradził jednak coby się wówczas stało, lecz najniespodziewaniej zmienił temat rozmowy.

— Że też nie pokazuje się pan nigdy w naszym hotelu. Trzeba się od czasu do czasu rozerwać. Nie jest pan przecież staruszkiem — spojrzał na młodego człowieka badawczo. — Jakieś trzydzieście sześć lat, prawda?

— Trzydzieście siedem — sprostował Short.

— Otóż właśnie. A przecież do niedawna objawiał pan wcale wesołe usposobienie.

Short roześmiał się nieprzyjemnie.

— To już minęło — powiedział z naciskiem, ale nadinspektor nie ustąpił.

— Towarzystwo w naszym hotelu jest wcale miłe. Pułkownik Rowcliffe, mój kolega po fachu, Elliot... mógłbym pana wprowadzić...

Spojrzał na Shorta pytająco, ten jednak potrząsnął odmownie głową.

— Uprzejmie dziękuję, ale nie skorzystam z pańskiej grzeczności. Nie mam ochoty na żadne znajomości.

— Szkoda — rzekł nadinspektor. — Swoją drogą wcale tu u pana miło.

Wstał z ławki i zaczął obchodzić naokoło budynek.

— Solidna robota. Marzę o czemś podobnem.

Zkolei wszedł na ganek, obejrzał dokładnie kolumenki, podtrzymujące daszek i naraz, nacisnąwszy błyskawicznie klamkę, znalazł się w pokoju.

— Ho, ho, wspaniale się pan urządził. Pycha!— zawołał z entuzjazmem, a bystre jego oczka bez przerwy biegały dookoła. Przecież to prawdziwy komfort.

Naraz sięgnął do wieszaka, stojącego w kącie obok drzwi i zdjął szary płaszcz impregnowany.

— Oryginalne burberry — zaopinjował z uznaniem i natychmiast dodał tonem nagany: — Powinien się pan lepiej obchodzić z odzieżą. Jak można było tak strasznie płaszcz zniszczyć... Cały kawał poły udarty...

Bill Short utkwił w Murphy'm przenikliwe spojrzenie i milczał przez chwilę. Wreszcie wzruszył ramionami.

— Cóż, takie rzeczy zdarzają się człowiekowi na wsi dość często.

— I to racja — potwierdził nadinspektor i po chwili zabrał się do odejścia.

Stojąc już na progu, rzucił odniechcenia jeszcze jedno pytanie:

— Z czego pan właściwie strzela, panie Short? Z pistoletu automatycznego, czy też z jakiegoś amerykańskiego monstrum?

— Ani z jednego, ani z drugigo — odparł swobodnie właściciel „Englemere" i po chwili dodał: — Przy naszem drobnostkowem ustawodawstwie mogłoby mnie to drogo kosztować.

— I to racja — potwierdził nadinspektor i przyjaźnie pokiwał ręką na pożegnanie.

W odległości stu kroków od „Englemere" dojrzał przyczajonego w przydrożnych krzakach sierżanta policji miejscowej, a za nim kolegę Elliota i widok ten przyprawił go o gwałtowne drżenie uszu.

Kiedy doszedł do hotelu, Hearson wsiadał właśnie do auta, sposobiąc się do odjazdu. Murphy z nieukrywaną zazdrością spojrzał na wytworny wóz i westchnął boleśnie.

— Pan do Londynu? Strasznie panu zazdroszczę. Wprawdzie jest mi tu bardzo dobrze, ale sam chyba pan rozumie, że najlepszy hotel, to jeszcze nie to, co domowe pielesze. Poza tem, szczerze mówiąc, sam nie wiem, po co właściwie jeszcze tu siedzę. — Murphy wzruszył ramionami i ujął niecierpliwiącego się Hearsona pod ramię. — Coraz bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że w tej przeklętej sprawie nic się nie da zrobić. Swoją drogą nie przejmuję się zbytnio niepowodzeniem. To wprawdzie duża satysfakcja, przyłapać takiego nikczemnego mordercę, ale z drugiej strony, gdy się zobaczy, jak taki osobnik charczy na szubienicy i przewraca białkami, wówczas odechciewa się człowiekowi wszystkiego...

— Tak, tak, nie ulega wątpliwości — zauważył Hearson, skubiąc nerwowo bródkę. — Każdy zawód ma swoje przykre strony. Nie uwierzy pan chyba, ale i ja mam chwilami dosyć tego całego hotelu. Jestem zgoniony, przemęczony, w nikim nie mam wyręki, a przytem bezustannie rzucają mi kłody pod nogi.

(D. c. n.)

# KURJER SPORTOWY

## O stosuneczkach sportowych w Kownie

Litwa chce być krajem sportowym. Zgłosiła swych zawodników do Igrzysk Olimpijskich, ale zawodnicy ci z niewiadomych bliżej względów nie pokazali się w Berlinie.

Nie o Igrzyska Olimpijskie jednak chodzi, a o stosunki sportowe w Litwie.

Poniżej przytaczamy list otrzymany w tej sprawie z Kowna:

**W Kownie w sali Ośrodka Wychowania Fizycznego („Kuno Kulturos Rumai") odbywał się t. zw. błyskawiczny turniej gier sportowych z udziałem najlepszych zespołów kowieńskich. „Sparta" wystawiła w siatkówce 2 żeńskie i 2 męskie drużyny. II-ga drużyna żeńska odpadła pierwszego dnia po przegranej z „LFLS" 1:2. I-sza zaś żeńska zdobyła zaszczytne pierwsze miejsce zwyciężając „JSO" 2:0, „Graudis" 2:0 i w finale „LFLS" 2:0. Męska drużyna A kl. wygrała w eliminacjach v. o. z. „Graudisem" kwalifikując się do półfinału, gdzie odniosła bezapelacyjne zwycięstwo nad rosyjską drużyną „LDS" 2:0 (15:2, 15:1).**

**Dzięki tej wygranej „Sparta" spotkała się w finale z żydowską „Makabi".**

**Nie w smak poszło Litwinom, że w finale spotkały się 2 mniejszościowe zespoły. Postanowili przeto za wszelką cenę nie dopuścić do zwycięstwa Polaków. Jako sędziego wyznaczono niejakiego Łukaszunasa, który od początku gry swemi niesłusznemi decyzjami krzywdził wyraźnie drużynę polską, gdy tymczasem gracze „Makabi" mogli dopuszczać się wielu błędów (zwłaszcza przetrzymanie piłki), których sędzia widocznie nie chciał spostrzec. Pierwszy set przegrywamy 15:10, podczas gdy nasz rachunek wypadł 15:14. Po zmianie pól opanowujemy się nerwowo i mimo dalszych niesłusznych i krzywdzących orzeczeń sędziego zdobywamy prowadzenie 12:8, będąc drużyną znacznie lepszą technicznie. Tu zdarzył się fakt, który zapewne na długo pozostanie nam w pamięci. Oto jeden z naszych chłopców wymienia głośno nazwisko kolegi, chcąc zwrócić jego uwagę na podanie piłki. Wówczas sędzia przerywa grę, nakazując temu graczowi opuszczenie boiska za rozmowę, rzekomo, w jęz. polskim. Gdy gracz się tłumaczył, że wypowiedział jedynie nazwisko kolegi, które w jęz. litewskim posiada to samo brzmienie co i w polskim — to sędzia zarzuca graczowi, wobec licznie zebranej publiczności, kłamstwo. Tego już było nam zawiele. Żywo dotknięci wypadkiem, opuszczamy wszyscy boisko, uważając iż gra w atmosferze tak wysoce niesportowej jest wykluczona.**

**Po kilku dniach Komitet Siatkówki wydaje wyrok, mocą którego wszyscy gracze „Sparty", będący wówczas na placu gry, zostają zdyskwalifikowani na przeciąg 6 miesięcy. W odpowiedzi na to Zarząd Kowieńskiego Oddziału „Sparty" składa protest na ręce władz wyższej instancji, jaką jest Litewski Związek Gier Sportowych (LKZS). Ogólnie przypuszczano, że może tu się znajdą ludzie, którzy potrafią sprawę tę rozpatrzeć zupełnie objektywnie. Związek zatwierdził decyzję Komitetu o półrocznej dyskwalifikacji drużyny, z dodaniem od siebie, iż gracz „Sparty", który wypowiedział, rzekomo, owo polskie słowo zostaje zdyskwalifikowany na przeciąg całego roku we wszystkich gałęziach sportu oraz kapitan zespołu na 6 miesięcy. Mimo więc zlikwidowania naszego zespołu „siatkarzy", mającego znaczne szanse na zdobycie mistrzostwa Litwy, została zarazem zdekompletowana drużyna koszykówki, bowiem obaj ci gracze byli filarami „koszykarzy", a wskutek tej karygodnej decyzji Związku nie będą oczywiście mogli uczestniczyć w żadnych zawodach. A propos tego sędziego Łukaszunasa — to wymienić warto jeszcze o jednej „przysłudze", jaką wyświadczył II-ej drużynie siatkówki „Sparty". Już zeszłego roku zarząd Izby W. F. wprowadził nową ustawę, mocą której wszyscy zawodnicy biorący udział w jakichkolwiekbądź turniejach winni posiadać t. zw. bilety startu, które przed każdemi zawodami należy registrować, w zarządzie IWF. Przed tym błyskawicznym turniejem „spartanie" oddali bilety startu do rejestracji, lecz po zwrocie 3 graczom II drużyny książeczki te zostały zatrzymane. Wskutek tego Łukaszunas nie dopuścił do gry cały zespół. W szatni zwrócono uwagę, że po polsku między sobą rozmawiamy. Postanowił więc Łukaszunas wykazać swój autorytet podczas meczu. Przed tą pamiętną grą z „Makabi" zapowiedział na boisku, że z rozporządzenia Dyrektora Izby W. F. rozmowa w języku niepaństwowym jest na boisku wzbroniona. W kilkanaście minut potem wynikł incydent.**

**Zażalenie na sędziego, jakie podał Zarząd „Sparty", z niewyjaśnionych nam przyczyn, nie było wogóle rozpatrywane, natomiast protest na decyzję o dyskwalifikacji z prośbą o powtórzenie zawodów został odrzucony. Sportowcy polscy w Kownie stoją więc teraz wobec tych wypadków zupełnie bezradnie, oczywista, że konkretna pomoc jest wykluczona.**

**P. S. „Lietuvos Aidas" — urzędowa gazeta litewska podała jako powód dyskwalifikacji „Sparty" — niesportowe zachowanie się graczy. „Mała nieścisłość", gdyż w protokóle Izby W. F. powodem dyskwalifikacji była rozmowa w jęz. polskim.**

Dobrze więc stało się, że sportowcy z Litwy nie pokazali się w Berlinie, bo obca im byłaby przysięga olimpijska i źleby się czuli w atmosferze szlachetnej rywalizacji, do której nie potrafili jeszcze przyzwyczaić się.

W każdym bądź razie my od nich przykładu brać nie będziemy. U nas w Wilnie w czasie zawodów sportowych nie obowiązuje wyłącznie język polski. Najlepiej chyba powiedzieć o tym mogą sportowcy Litwini, którzy nieraz biorą udział w imprezach sportowych

Naszym rodakom w Kownie wyrażamy współczucie.

## Mecze piłkarskie w Wilnie

Odbyły się w Wilnie dwa mecze towarzyskie. Piłkarze nasi nie chcą zejść jeszcze z boiska.

WKS Śmigły zremisował z Ogniskiem KPW 2:2. Gra stała na niskim poziomie, przyczem była ostra, a nawet chwilami brutalna.

Wynik remisowy dla Ogniska jest zaszczytny, bo Śmigły wystąpił w pełnym składzie. Sędziował por. Złoto.

Drugi mecz był spotkaniem juniorów Makabi z WKS Śmigły. Wygrali wychowankowie wojskowych 7:3. Juniorzy pod wielu względami przewyższali swoich starszych kolegów. W drużynie wyróżnili się: Kiełb, Tumasz i Dębski I. Sędziował por. Drąg, który meczem tym rozpoczął karierę sędziowską, wycofując się z czynnego życia zawodowego.

## Nowinki piłkarskie

W rozgrywkach piłkarskich o puhar Pana Prezydenta Liga pokonała Stanisławów 5:1, a Pomorze wygrało z Toruniem. Do niedzielnych rozgrywek finałowych zakwalifikowały się drużyny z: Krakowa, Poznania, Pomorza i reprezentacja Ligi.

Wisła pokonała w meczu towarzyskim Cracovię 3:2.

Austria pokonała wczoraj reprezentację Szwajcarii 3:1.

## Sport w kilku wierszach

W dniu 15 bm. na stadionie olimpijskim w Berlinie rozegrany zostanie mecz piłkarski Niemcy — Włochy.

Już w dniu 6 bm. wszystkie bilety na mecz zostały wysprzedane.

* * *

Najlepszy francuski zawodnik pływacki Taris zdecydował zakończyć swoją karierę amatora i przeszedł do sportu zawodowego.

Taris zatrudniony będzie jako trener pływacki Związku Francuskiego i jego zadaniem będzie prowadzenie treningu na basenach francuskich.

* * *

Znakomita wileńska para w jeździe figurowej na lodzie Papez — Zwack po rocznej przerwie wracają do treningu łyżwiarskiego i zamierzają w nadchodzącym sezonie startować w zawodach.

* * *

Kierownictwo państwowe niemieckich akademików ustanowiło kierowników wychowania fizycznego na wszystkich niemieckich wyższych uczelniach w roku 1936-377

Wszyscy ci kierownicy w liczbie około 60 przebyć mają specjalny obóz szkoleniowy.

* * *

W preliminarzu budżetowym Francji na r. 1937 przewidziano znaczne podwyższenie sum, przeznaczonych na wychowanie fizyczne i sport, w tym 16 milionów na sport i 7 na właściwe WF. Jednocześnie budżet zdrowia publicznego podwyższony jest na rok 1938 o 616 milionów.

Walka o „Złoty pas" m. Manchesteru pomiędzy Cyganiewiczem i olbrzymem australijskim Forsythem zakończyła się zwycięstwem Polaka przez nokaut.

Walka była niezwykle zacięta i trwała 23 minuty. Cyganiewicz wygrał ulubionym swoim sposobem: najpierw zmęczył silniejszego od siebie przeciwnika, a następnie kilkoma uderzeniami w szczękę posłał go na deski.

* * *

W podróży po Ameryce południowej Ekscelencja Lewald, przewodniczący Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego wygłosił w Buenos Aires odczyt o ostatnich igrzyskach olimpijskich w Berlinie.

Publiczność szczególnie gorąco oklaskiwała świetnie wykonany film z ostatnich igrzysk.

* * *

Kolarski mecz zawodowców Niemcy — Holandia rozegrany zostanie w Kolonii 15 bm.

Program meczu: bieg sprinterski, kilometr na czas, bieg australijski, bieg na punkty i bieg mistrzowski na 50 klm.

*

Najbliższym przeciwnikiem murzyna Louisa będzie Johny Risko. Mecz odbędzie się dnia 11 grudnia w Cleveland. W Ameryce liczą, że Louis wygra łatwo przez ko.



### PIERWSZEŃSTWO DLA UMIEJĄCYCH PŁYWAĆ.

**Ministerstwo Spraw Wojskowych ustaliło, że pierwszeństwo w przyjęciu do szkół podchorążych, kształcących przyszłych oficerów zawodowych będą mieli przed innymi kandydaci posiadający umiejętność pływania.**

**W związku z powyższym władze szkolne poleciły położyć specjalny nacisk na zorganizowanie pływania w tych środowiskach, w których istnieją odpowiednie warunki, tym więcej, że nauka pływania wchodzi w zakres programu nauczania w gimnazjach.**

### ŚLEDZTWO WYKAZAŁO, ŻE GRACZE ŚLĄSCY ZOSTALI PRZEKUPIENI.

Śledztwo zarządzone przez zarząd ligi w sprawie pogłosek o przekupieniu graczy Śląska przez przedstawicieli klubu „Dąb" wykazało, że istotnie bramkarzowi Śląska Mrozkowi wręczono 300 złotych obiecując dalsze sumy za dalsze porażki. Śledztwo przeprowadzał na Śląsku specjalny delegat ligi kpt. Kublin.

*

W związku z pogłoskami że również gracze „Wisły" zostali przekupieni komisja dyscyplinarna krakowskiej „Wisły" przeprowadziła dochodzenie które wykazało, że pogłoski te nie mają żadnych podstaw.

Na Śląsku zresztą, członkowie „Dębu" również zaprzeczyli tym pogłoskom odnośnie do piłkarzy „Wisły".

### POLSKI STRZELEC POBIŁ REKORD ŚWIATOWY.

Na strzelnicy garnizonowej we Lwowie została zgłoszona próba pobicia rekordu światowego z karabinka sportowego w pozycji leżącej na 50 mtr. Próbę podjął dr. Zaturski z pełnym powodzeniem. Lwowianin osiągnął 398 pkt. na 400 możliwych, bijąc dotychczasowy rekord o 2 pkt.

### OTWARCIE SZTUCZNEGO TORU W KATOWICACH.

W Katowicach nastąpiło otwarcie sztucznego toru łyżwiarskiego. Stan lodu, jak nas informują, jest zupełnie dobry.



## Pościg po dachach kamienic

### Nieudane włamanie do kina „Mars"

**Szare jesienne niebo nawisło nad miastem. Wywiadowcy, pełniący służbę na ul. Wielkiej, zauważyli na dachu domu, w którym mieści się nowozałożone kino „Mars" (były lokal kina miejskiego) trzy sylwetki.**

**Wywiadowcy krętymi schodkami podążyli na dach. Na mokrych oślizgłych dachach kamienic rozegrał się niebezpieczny wyścig. Dwóm opryszkom udało się zbiec, trzeciego zatrzymano. Okazał się nim zawodowy włamywacz Leon Siemionow (Lewo Nowoświecki 3), który niedawno opuścił Łukiszki.**

**Przy Siemionowie znaleziono narzędzia do włamań. Jak się następnie okazało usiłował on wraz ze zbiegłymi „kolegami" skraść nowozakładaną instalację kina „Mars". (c)**

## RADIO

### WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 9 listopada 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.15: Dziennik por.; 7.25: Program dz.; 7.30: Informacje; 7.35: Koncert; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.30: Przerwa; 11.30: Audycja dla szkół. 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Muzyka operowa; 12.40: Pogadanka; 12.50: Dziennik południ. 13.00: Muzyka popul.; 14.00—15.00: Przerwa; 15.00: Wiadomości gospod.; 15.15: Koncert rekl.; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.40: Piosenki filmowe; 15.45: Audycja życzeń dla dzieci; 16.15: Odczyt; 16.30: Walce artystyczne odegra E. Steinberger; 17.00: Odczyt; 17.15: Recital skrzypcowy E. Zathurecky; 17.50: Pogadanka; 18.00: Pogadanka akt.; 18.10: Wiadomości sportowe: 18.20: „Z życia szkoły wiejskiej", pog. Jana Hopko; 18.30: Wędrówki muzyczne „Szkoła rzymska"; 18.50: Gawęda Wojciecha Skuzy; 19.00: Audycja żołnierska; 19.30: Pieśni węgierskie; 20.00: Koncert kameralny; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogadanka akt.; 21.00: Lwowska karta Wojciecha Bogusławskiego; 21.30: Z kantat i ballad Stanisława Moniuszki, koncert; 22.00: Śluby Jana Kazimierza, oratorium Mieczysława Sołtysa; 22.55—23.00: Ostatnie wiadomości.

WTOREK, dnia 10 listopada 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.15: Dziennik por.; 7.25: Progr. dz.; 7.30: Informacje i giełda roln.; 7.35: Muzyka; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.30: (Dla dzieci młodszych): „Jak się Pietrek dostał do nieba"; 11.57: Czas i hejnał; 12.03: Koncert; 12.40: „Wartość ziarna ze zbiorów tegorocznych", pog. roln. wygł. Marian Wojciechowicz; 12.50: Dziennik poł.; 13.00: Muzyka popul.; 14.00: Przerwa; **14.45: Transm. z Zamku Królewskiego w W-wie — uroczystość wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi;** 15.20: Muzyka polska; 15.30: Życie kult.; 15.35: Odc. pow.; 15.45: Wiad. gosp.; 16.00: Ze spraw litewskich; 16.10: Muzyka z płyt; 16.15: Skrzynka P.K.O.; 16.30: Polska kapela ludowa; 17.00: „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona M. Kuncewiczowej; 17.15: Koncert kamer.; 17.45: Monolog Kornela Makuszyńskiego „Wesoły wojak"; 18.00: Pogad. aktualna; 18.10: „Sport w stolicy", pog.; 18.20: „Przesunięcie lamusa", dyskusję o książce prof. Manfreda Kridla „Wstęp do badań nad dziełem literackim". Przeprowadza dr. W. Arcimowicz, prof. S. Srebrny i M. Rzeuska; 18.45: Pog. akt.; 19.00: „Dyskutujmy": „Czy mamy nadmiar inteligencji pracującej; 19.20: „I co pan na to" — lekka audycja muzyczna; 20.00: Rozmowa muzyka ze słuchaczami; **20.15: Transm. z Zamku Królewskiego w W-wie — uroczystość wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi;** 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogad. aktualna; 21.00: „Na kwaterze" — muz. balet Stanisława Moniuszki; 22.00: „O hymnach narodowych" — audycja; 22.45: Polska muzyka taneczna; 22.55: Ostat. wiadomości.

## TEATR I MUZYKA

### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Sztuka „Ludzie na krze" — po cenach propagandowych.** Dziś wieczorem (o godz. 8,15) po cenach propagandowych, powtórzenie emocjonującej współczesnej sztuki W. Wernera — „Ludzie na krze".

— Jutro, we wtorek wieczorem wraca na afisz arcydzieło Fr. Schillera **„Intryga i miłość".**

**—„Kobieta i jej tyran" w Teatrze Objazdowym.** Świetna komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Kobieta i jej tyran" od środy bież. tygodnia grana będzie na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Elny Gistedt.** Dziś, po raz ostatni przed zejściem na czas dłuższy z repertuaru, grana będzie przezabawna operetka **„Yacht miłości".**

— **„Frasquita".** Operetka Lehara pod powyższym tytułem z życia współczesnej Hiszpanii, grana będzie po raz pierwszy w sobotę. W roli tytułowej E. Gistedt.

— **Recital fortepianowy S. Czerkaskiego** — Staraniem teatru muz. „Lutnia" odbędzie się w piątek 13 b. m. w sali b. Konserwatorium recital fortepianowy słynnego pianisty amerykańskiego S. Czerkaskiego. Bilety w kasie teatru „Lutnia".

**„Straszny Dwór".** W środę najbliższą, w dzień Święta Narodowego, wystawiona zostanie opera S. Moniuszki „Straszny Dwór". Bilety nabywać można codziennie w kasie „Lutni" 11—9 w.

## Na wileńskim bruku

### SAMOBÓJSTWO STRAŻAKA.

**Wczoraj w nocy popełnił samobójstwo strażak Mieczysław Niewiarkowicz, lat 30, dyżurny telefonista straży ogniowej (ul. Cechowa 6).**

**Niewiarkowicz pokłócił się z żoną, wypędził ją z domu, a następnie powiesił się na pasku, który przymocował do drewnianego przepierzenia. (c)**

### POBICIE 13-LETNIEJ DZIEWCZYNKI.

**Wczoraj przy ul. Bukowej 19 wynikła krwawa bójka, której ofiarą padła... 13-letnia dziewczynka. Bili się dorośli, lecz rzucone krzesło trafiło małą dziewczynkę, przyglądającą się z kąta „zapasom" dorosłych.**

**Pocisk przesłano do wojskowych składnic tala. (c)**

### PORZUCENIE TROJGA DZIECI.

**W lokalu Opieki Społecznej małżeństwo Sokolskich porzuciło troje dzieci i zbiegło w nieznanym kierunku. (c)**

# KRONIKA

**Poniedz. 9 Listopad**

Dziś: Teodora, Ursyna
Jutro: Andrzeja z Awelinu

Wschód słońca — godz. 6 m. 39
Zachód słońca — godz. 3 m. 28

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 8 XI. 1935 r**

Ciśnienie 753
Temperatura średnia + 9
Temperatura najwyższa + 10
Temperatura najniższa + 7
Opad —
Wiatr połudn.-wschodni
Tend.: spadek

**Przepowiednia pogody według PIM'a do wieczora 9.XI 1936 roku:**

W całym kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennym i miejscami przelotne deszcze.
Nieco chłodniej.
Umiarkowane wiatry południowe.



### PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Biszewski Józef, ziem. z Łyntup:;; Majewski Stanisław z Warszawy; Karpińska Irena z Warszawy; Dąbrowski Kazimierz z Warszawy; Borowska Irena z Warszawy; Mizne Eljasz fabryk. z Warszawy; Tokarzewska Wanda z Warszawy; inż. Tokarzewski Henryk z Warszawy; Kurjański Filip z Białegostoku; Chomiński Zygmunt z Waszawy; Wiśniewska Teresa ze Świra; hr. Żółtowski Edward z Warszawy.



### ADMINISTRACYJNA.

— STAROSTA GRODZKI WILEŃSKI UKARAŁ za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego po 14 dni aresztu bezwzględnego Witolda GRYGOROWICZA (Starogrodzieńska 13) i Stefana KUŹMICHA (Wiłkomierska 67), za uprawianie dorożkarstwa zniszczoną dorożką i w nie przepisanej liberii 30-dniowym bezwzględnym aresztem Wincentego RAJSZYSA (Werkowska 24), za kwestowanie z puszką nieopieczętowaną i przy pomocy dziecka grzywną zł. 15 lub 5 dniami aresztu Nizona KLACZKĘ (Pańska 3 m. 28).

### MIEJSKA.

— ŁABĘDZIE. Wczoraj otrzymaliśmy od jednego z czytelników pocztówkę, w której dzieli się z nami obawą o los łabędzi z ogrodu Bernardyńskiego. Zdaniem naszego czytelnika, jest już za zimno, by łabędzie przez okrągłą dobę pozostawały na otwartej wodzie.

Jesteśmy pewni, że o ile królewskie te ptaki rzeczywiście pozostawały dotąd w ogrodzie „przez zapomnienie", jak utrzymuje nasz czytelnik, to niebawem zostanie to naprawione.

### Z KOLEI

— DYREKTOR KOLEI PAŃSTWOWYCH, inż. Wacław Głazek, wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych.

Dyrektor Głazek powraca do Wilna w dniu 11 listopada rb.

Agendami Dyrekcji w zastępstwie kieruje wicedyrektor KP., inż. Stefan Mazurowski.

— **Ulgi do Warszawy.** W dniu 11 b. m. odbędzie się zjazd masowy do Warszawy z okazji Święta Niepodległości. Uczestnikom zjazdu Ministerium Komunikacji przyznało 50% ulgę przejazdową od stacji miejsca zamieszkania do Warszawy i z powrotem.

Przyznana ulga będzie stosowana przez kolejowe kasy biletowe na podstawie karty uczestnictwa, wydane przez Ligę Popierania Turystyki. Cena karty uczestnictwa wynosi zł. 3.

### SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych.** Sekcja Szkolnictwa Średniego Z. N. P. niniejszym zawiadamia, że zapisy na Kurs (kl. VII—VIII) są jeszcze przyjmowane w miesiącu listopadzie. Zapisy przyjmuje się w lokalu gimn. Zygmunta Augusta w Wilnie w godz. 17—18 codziennie. Wykładają profesorowie wyłącznie o pełnych kwalifikacjach.

### ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ZARZĄD TOWARZYSTWA POMOCY W SAMOKSZTAŁCENIU IM. TOMASZA ZANA W WILNIE urządza w dniu 10 bm. o godzinie 19 w lokalu Biblioteki im. Tomasza Zana przy ul. Jakóba Jasińskiego 12 — zebranie w celu utworzenia przy Zarządzie 3-ch sekcyj: 1) finansowej, 2) propagandy i 3) pomocy szkolnej.

Zarząd gorąco zaprasza o przybycie na powyższe zebranie wszystkich tych, komu bliskie jest kształcenie i rozwój kulturalny naszej młodzieży.

## Imre Ungar

OD REDAKCJI. Spowodu wyjazdu p. p. Wyleżyńskich recenzje muzyczne w ich zastępstwie powierzyliśmy p. Helenie Hleb — Koszańskiej.

Skreślenie uwag, jakie nasunął recital fortepianowy tego laureata II konkursu chopinowskiego rozpocząć wypadnie od przypomnienia paru momentów ogólnie znanych, a jednak nadających się do poruszenia na wstępie.

Tak się bowiem składa, iż Imre Ungar przykuwa uwagę słuchaczy nie tylko swym wybitnym talentem o bardzo wyraźnym piętnie liryzmu i potężnym temperamencie, ale zarazem swą osobowością pozamuzyczną. Jako pianista niewidomy jest skazany na odmienne drogi w pracy nad sobą, stokroć bardziej skomplikowane, niż je mają inni pianiści. I ten wzgląd sprawia, iż podejście do jego produkcyj artystycznych mogłoby być odmienne, wciągające kryteria — pobłażliwości. Ale właśnie wysoki poziom jego gry, wygórowane wymagania, jakie stawia sobie sam pianista, występujący z coraz to nowym programem, sprawiają, iż można się pokusić — bez obawy wyrządzenia mu krzywdy — o ocenę z wyłączeniem kryteriów pozamucznych.

Program koncertu, pomyślany monumentalnie, zawierał 2 fugi i 3 sonaty, dając całą skalę odmiennych stylów. O ile bez zarzutu wypadła 1-sza fuga (h—moll), o tyle 2-ga (c—moll) naechowana była pewną dozą niepokoju, nie licującego z klasyczną formą fugi J. S. Bacha z jego wohltemperiertes klavier.

Toż zastrzeżenie dałoby się zrobić w odniesieniu do poszczególnych partii sonaty Mozarta. Rozlewność liryczna i temperament, najlepiej uwydatniające się w sonacie (Appassionata) Bethovena i sonacie h—moll Chopina porwały salę. Ale właśnie ich wykonanie nie pozwala przemilczeć pewnych deformacji. Rozumiem przez to, iż charakter liryczny talentu Ungara prowadzi do pewnych dowolności rytmicznych i interpretacyjnych, które nie dadzą się całkowicie usprawiedliwić.

Ale to są drobne zastrzeżenia, które nie paczą całości wrażenia, tym potężniejszego, gdy się uwzględni specjalne warunki artysty władającego przepiękną, niezmiernie czystą techniką i zdumiewającym opracowaniem dynamiki instrumentu.

Dwa chopinowskie naddatki przyniosły prześlicznie wykonany Nokturn e—moll i etiudę oktawową ges.

Na zakończenie dwie uwagi z innej dziedziny: czy by nie można było urządzać koncertów w innej sali, niż ta na Końskiej, nieświeża i nie zachęcająca swoją stroną zewnętrzną? A także: dobrzeby było, gdyby impresario zechciał dokonać korekty językowej swych anonsów koncertowych, pisanych polszczyzną dziwnego autoramentu.

HHK



**REDAKCJA i ADMINISTRACJA:** Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.